

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-iej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: PIOTRKÓW, BYKOWSKA 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dniu powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.—10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halery, za każdy następny po 12 hal.

Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halery, za każdy następny 15 hal.

Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halery za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halery.

Znamienne uchwały

Włocławek, 27 maja.

Obywatele miasta Włocławka nie czekając na powrót „naszych“ i na dobrodziejstwa łaskawie udzielonego nam z Piotrogradu samorządu, wprowadzają w życie samorząd z własnej inicjatywy i bezpośrednio zwracają swą energię ku zadaniom, jakie dzięki nieobecności tych „naszych“ z pełną swobodą spełnić można.

Do takich zadań należy szkoła początkowa. Dnia 17 maja Zarząd miasta wspólnie z członkami Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego i kilku członkami dozoru bożniczego postanowił wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznania pociągnąć do płacenia podatku szkolnego, proporcjonalnego do dochodów, a z funduszu zebranego tą drogą zakładać tyle szkół elementarnych dla dzieci każdego wyznania, ile się okaże potrzeba. Program jednolity dla wszystkich z językiem wykładowym wyłącznie polskim opracować ma komisja szkolna, a tylko nad wykładem religii ma czuwać duchowieństwo odpowiedniego wyznania za pośrednictwem przedstawicieli wydelegowanych przez biskupa, zbior ewangelicki i dom bożniczy. Tąsąma komisja szkolna ma się zająć opieką nad szkołami średnimi oraz opracować projekt powszechnego nauczania. Do składu Komisji zaproszono 2 delegatów od Zarządu miasta, 2 od Rady miejskiej, delegata biskupiego, czterech delegatów Stow. Naucz. Polskiego i czterech przedstawicieli rodziców, — prócz delegatów gminy ewangelickiej i żydowskiej. Reforma stosunków szkolnych polega nie tylko na wprowadzeniu nowego jednolitego dla wszystkich szkół programu i polskiego

języka wykładowego, na powołaniu pedagogów polskich i obywateli do organizowania szkolnictwa na nowych podstawach prawnych, lecz na równomiernym obciążeniu całej ludności podatkiem na szkołę i stworzeniu dla niej przez to zdrowej materialnej podstawy.

Dotychczas istniało w Włocławku 14 szkół elementarnych chrześcijańskich, 7 jednoklasowych męskich, 5 żeńskich i 2 dwuklasowe — oraz 2 szkoły żydowskie. Ludność żydowska stanowi mniej więcej 33 proc. mieszkańców miasta i jest złożona przeważnie z zamożnych kupców, przemysłowców, właścicieli kamienic. W budżecie miejskim ich udział podatkowy stanowił 65 proc.; na swoje 2 szkoły płacili łącznie 3.125 rubli rocznie, gdy szkoły chrześcijańskie kosztowały 23.352 rb. 75 kop. płaconych przez 1.304 obywateli miejskich, 67 obywateli podmiejskich gmin i 417 robotników.

Na następne zebranie w sprawie szkolnej, złożone z Zarządu miasta, Rady miejskiej i Komisji szkolnej, członkowie dozoru bożniczego i delegaci gminy żydowskiej nie stawili się, listownie zaś zawiadomili, że uchylają się od płacenia ogólnego podatku szkolnego powołując się na prawa i przywileje udzielone im przez rząd rosyjski, zgadzają się natomiast na wpłacanie pewnej ryczałtowej kwoty na szkolnictwo miejskie.

Mimo tego protestu ze strony gminy żydowskiej Zarząd miasta przez usta księdza Żaka wezwał zebranych do uchwalenia swego projektu, opartego na zasadzie równouprawnienia, wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznania logicznie wnosząc, że równym prawom muszą towarzyszyć równe obowiązki.

„Zatwierdzając tę uchwałę, mówił ks. Żak, damy dowód, że żydów uważamy za równych sobie obywateli, nie chcemy ich wyłączać od obowiązków obywatelskich, nie pragniemy

dla nich tego krzywdzącego Ghetta, jakie im stworzyło prawodawstwo rosyjskie.

Prawa i przywileje — na które dziś żdzi się powołują, były przez nich piętnowane, jako krzywdzące ich ograniczenia, a są obecnie zawieszane przez wypadki wojenne i nie mają praktycznego znaczenia“. Zebranie uznało słuszność tych argumentów i jednomyślnie przyjęło wniosek Zarządu miasta.

Wybory komisji budżetowej i uzupełniającej wybory do komisji szkolnej, zakończyły zebranie. Najbliższym zadaniem wytworzonej w ten sposób organizacji zarządu szkolnictwa ma być urządzenie kursów wakacyjnych dla nauczycieli miasta i okolicy. Należy bowiem dla nowego programu dostarczyć odpowiednich sił wykonawczych, aby reforma nie pozostała tylko na papierze.

W tym samym czasie ukazało się w „Dzienniku Powszechnym“ orędzie ks. biskupa kujawsko-kaliskiej diecezji, wzywające duchowieństwo do gorliwego współdziałania w sprawie oświaty narodowej. Wspomina w nim biskup, że, po długiej nocy, wiszącej nad ziemią polską — dawniej pod względem oświaty i postępu nie ustępującą Zachodowi — dziś znowu świta dla niej jutrzienka, a zatem „mając większą swobodę ruchów“, gdy oczy potężnych zwrócone są w inną stronę, wykorzystajmy w pełni tę chwilę, aby wszędzie zaświecić kaganek oświaty narodowej“.

Tak się zapatrują na obecny moment dziejowy, na sprawę wychowania publicznego w Polsce wszystkie sfery inteligencji polskiej na Kujawach, zaczynając od najwyższych dygnitarzy. O pielęgnowaniu języka rosyjskiego czy to w myśl programu zjednoczenia, czy też na wszelki wypadek, bo „nuż Moskale wrócą“ — niema tam wcale mowy.

I. M.

PIOTRKOWSKIE WIĘZIENIE.

Rozłożyło się w samym środku miasta i wygląda jakby jakaś rana, na ciele. Pstrokaty i nierówne budynki i przybudówki świadczą o ciąglem rozszerzaniu więzienia, a zarazem o coraz większym ucisku. Najnowszy budynek to tak zw. „Pawilon“ dla politycznych, stoi on frontem do ulicy Bykowskiej; tam przesiadywali zwykle najważniejsi przestępcy polityczni. Piotrkowskie więzienie może być jedno z najważniejszych, cała buntująca się Łódź, Częstochowa i całe buntownicze Zagłębie Dąbrowskie przeszło przez mury tego więzienia. W czasach gorących walk 1906 r. było ono niemożliwie przepelnione, w celce, obliczonej na jedną osobę, siedziało nieraz 3-ch lub 4-ch więźniów.

Więźniowie, choć poprzedzielani murami i kratami, żyli wszyscy wspólnie, jeden o drugim wiedział i miał sposobność porozumienia się w każdej chwili. Specjalnych strażników — katów nie było w Piotrkowie, lecz było bardzo wielu złych, a prawie wszyscy byli wierni służbiści i przez to dokuczliwi i nieznośni względem więźniów. Zaś uczciwych z nich ludzi było zaledwie kilku. Sekretarz więzienny, dziś już nieżyjący stary gdera, był zawsze niezadowolony, bezwzględny służbista

i formalista. On najczęściej przyjmował i odprawiał więźniów, on udzielał widzeń, a ściśle zawsze przestrzegał, żeby nie częściej jak dwa razy na miesiąc udzielić widzenia i nie dłużej za każdym razem jak 15-cie minut. Naczelnicy byli różni, uczciwych w znaczeniu choćby etyki więziennej — nie było.

Ilu to spraw, tragedji, ilu rozczarowań i walk wewnętrznych były świadkami mury więzienia piotrkowskiego. A brama więzienna... ile to przy niej popłynęło łez, ile szturchańców, ile kolb i brutalnych słów musiały przeboleć nasze matki, żony i siostry, przychodząc odwiedzić więźniów. A osławiony podziemny „Metz“, ten czyszciciel więzienia piotrkowskiego, przez który musiał każdy więzień bezwzględnie przejść i znana tam postać dozorca Mikołajczyka, który miał nieograniczoną władzę nad „Metzem“, wszystko to głęboko wżarło się w każdego tam zamieszkałego więźnia. A szpital więzienny, w którym tylu naszych męczenników, wycieńczonych długoletnią katuszą, dogorywało na twardych łóżkach, nie odzyskawszy już na tym świecie wolności. Jakże przykre i bolesne chwile człowiek musiał przeżywać, leżąc tam jakiś czas i patrząc na męczarnie dogorywających niewolników.

Kościół po-Dominikański, stojący naprzeciw więzienia, to może jedyny towarzysz z wolności, który znał dokładnie wnętrza więzienia piotrkow-

skiego. Wieżyczka tego kościoła ciekawie zaglądała do każdego okienka frontowych celi i szpitala więziennego. Jakże mile nieraz człowiek wzrok na niej opierał błakając się po pustej celi, czasem usłyszało się dzwon kościelny lub organy, wpadało się wtedy w jakąś melancholję, marzyło się o wolności, która przecież natenczas była tak daleką do urzeczywistnienia. Również przyjemnym był codzienny półgodzinny spacer na ciasnych, dusznych i wyboistych podwórkach więziennych, tam można było na migi porozumieć się z innymi celami, otrzymać „gryps“ (pisaną kartkę) i dowiedzieć się o wielu ciekawych i obchodzących nas sprawach. A gdy do cel naszych doszedł miarowy brzęk kajdan, wiadomem było, że wyszła na spacer „kajdaniarska wiara“ t. j. katorżnicy. W Piotrkowie bardzo wielu ich odsiadywało karę; przed nimi każdy miał respekt i starano się zawsze czemkolwiek im pomódz i ulżyć ich niedoli.

Znane są też dla Piotrkowian poniedziałki, bowiem w tym dniu wychodził zawsze etap w stronę Warszawy, a więc i na cierniową drogę syberyjską. Około południa wyruszał zwykle ten pochód, katorżnicy i osiedleńcy w szarych kurtkach i chałatach z czarnym „tuzem“, wyszytym na plecach, otoczeni wojskiem, posuwali się powoli ulicą Bykowską w stronę dworca kolejowego. Brzęk kajdan wlokących się u nóg dawał znać mieszkańcom,

Rumunja wobec polityki Włoch

Bardzo znamienym jest artykuł parlamentarzysty rumuńskiego G. Pencescu, ogłoszony w dzienniku bukareszteńskim „Universul“. Czytamy w nim: Mówiono często, że Rumunja przystosuje swoją politykę do polityki włoskiej. Był czas z początku wojny, że oczy całego świata politycznego były skierowane na Rumunję. Dziś sytuacja zmieniła się zupełnie. Drogi Rumunji biegną innym torem, niż drogi Włoch. Nie uważamy wojskowej interwencji Włoch po stronie trójporozumienia za fakt rozstrzygający wojnę. Po dziewięciu miesiącach jest siła gospodarcza i wojskowa obydwu mocarstw centralnych nienaruszona, podczas gdy przeciwnicy ich ponoszą klęskę za klęską. Widocznym jest, że mocarstwa centralne obserwowały bacznie oddawna zygakowaną politykę Włoch i poczyniły z pewnością zarządzenia, wykluczające niespodzianki. Klęska Rosji w Karpatach przysporzyła Austro-Węgrom i Niemcom ogromną masę zapasów i materiału ludzkiego. Należy oczekiwać, że i wystąpienie Włoch nie przyniesie cudownych sukcesów trójporozumieniu. Jedyny efekt tego wystąpienia będzie odwołanie zamiaru poświęcenia dążeń Serbji przez trójporozumienie.

Interesa rumuńskie—pisze dalej Pencescu—wymagają zupełnego oddzielenia się od Włoch. Zwycięstwo trójporozumienia zagroziłoby egzystencji Rumunji. Rosja zagarnęłaby Bukowinę, zapanowałaby na morzu Czarnym i w Dardanelach, a Rumunja straciłaby dojsście do wolnego morza i byłaby zupełnie odcięta od zachodniej Europy. Wystąpienie Włoch po stronie trójporozumienia nie pociągnie za sobą Rumunji, lecz przeciwnie, wywoła tylko nowe, trudne pytania, dotyczące naszej egzystencji i wytknie naszej akcji nowy kierunek.

Samodzielność gospodarcza ziem polskich

V.

Piwowarstwo.

Inż. Czesł. Boczkowski, dyrektor Stacji doświadczalnej dla piwowarów, narzeka, że większość naszych browarów jest na drodze do ruiny. Zakaz spożycia alkoholu zjawił się tak niespodziewanie i to w miesiącu, kiedy wszystkie zakłady produkowały intensywnie. Wszystka produkcja została zmarnowana: wielkie są to szkody dla przemysłu. Nie

że wyrusza na krzyżową drogę w głuche tajgi syberyjskie gromadka, w której niejednokrotnie obok zbrodniarzy wiedziono najlepszych może synów Polski. I to co tygodnia jakby nieprzerwane pismo, ciągnął się ten pochód od lat dziesiątków.

Wiele, wiele przykrych wspomnień widok więzienia piotrkowskie gowywołuje w duszy, lecz nade wszystko góruje myśl-radość, że katusze nie pomogły wrażej sile, harde dusze mieszkańców nor więziennych nie złamały się, owszem zahartowały się i dziś wielu z nich walczy w szeregu bojowym przeciw caratowi.

I na cóż się przydał wysiłek tych katów? Dziś polityczne więzienie piotrkowskie stoi pustkami, „pawilon“ stracił swych „gości“, naczalstwo uciekło, strażnicy, którzy pozostali, chodzą jakby zasmuceni, potulni i grzeczni, bramy i drzwi nie są już tak srogo pilnowane, „Metz“ opustoszał, brzęk kajdan ucichł, zapanowała pustka i cisza.

Pozostały tylko wspomnienia i miejmy nadzieję, że więzienie piotrkowskie nie będzie już miało zaszczytu gościć w swych ponurych murach najlepszych synów Polski.

Jan Włast.

znaczy to, by piwowarstwo nie miało u nas przyszłości. Podstawowy materiał jęczmień, mamy wyborowy i jest bardzo ceniony na wszystkich rynkach świata. Przy pracy, troskliwości siłą rzeczy znajdziemy rynki dla naszego srodu, nawet gdyby nam chciano stworzyć zaporę od Wschodu i Zachodu. Naprzykład Niemcy dziś dostarczają srodu do Finlandji—wtedy, kiedy moglibyśmy doskonale ten rynek obsłużyć, energicznie biorąc się do dzieła. Zresztą nasze piwowarstwo nie potrzebuje rynków na zewnątrz i może się utrzymać własną konsumcją. Wprawdzie, ilość browarów maleje—ale to dlatego, że miast małych przedsiębiorstw powstają wielkie, na poważnym kapitale oparte browary, z którymi nie mogą konkurować różne „domowym sposobem prowadzone interesy“. I wydaje mi się, że jest to objaw bardzo dodatni, gdyż małe przedsiębiorstwa, a jeszcze znajdujące się nie w rękach chrześcijańskich, produkują tylko towar niehygieniczny i dla ogólnej zdrowotności szkodliwy. Szkoły zawodowe są przytem pilną potrzebą, od nich bowiem zależy racjonalny rozwój polskiego przemysłu piwowarskiego.

Przemysł ceramiczny

Inż. St. Abramowicz w zwięzły sposób charakteryzuje nasz przemysł ceramiczny i wykreśla na przyszłość drogi rozwoju. Lęku w żadnym wypadku przemysł ceramiczny nie może wcale żywić, gdyż wyszłoby usamodzielnienie tylko na korzyść polskiemu przemysłowi. Konsumcja nasza wewnątrz szczególnie po wojnie zwiększyła się tak niesłychanie, że jeżeli Komitet Obywatelski przeprowadzi ustawę o odbudowie zniszczonych budowli wyłącznie murami—to trzeba będzie podwoić a nawet potroić ilość cegielni. Zresztą w Polsce popyt na cegłę może się sześć razy powiększyć.

Inne gałęzie tegoż przemysłu możnaby też rozwinąć—ale na to trzeba fachowych szkół i wygodnych komunikacji. Brak nam fachowo przygotowanego pracownika. I dlatego nieraz, miast korzystać z własnych bogactw naturalnych—sprowadzamy surowiec z Rosji. Niewiele też zrobiono w kierunku dokładnego zbadania naszych glin. Dopiero ostatnio przed wojną zajęto się analizami skrupulatnie. Skarby mamy wielkie, ale są niewyzyskane. Wyroby majolikowe, artystyczne powinny znaleźć zbyt nawet na rynkach zachodnich. Oby tylko można było fachowe założyć szkoły!

Zaprawy: cement, gips, wapno

Inż. Antoni Budny, doskonały fachowiec, patrzy spokojnie na rozwój wytwórczości cementu, gipsu i wapna. Właściwie chodzi tylko o cement, gdyż gips i wapno to artykuły lokalne. Dla cementu rynek wschodni jest ważny, gdyż obecnie eksportujemy już $\frac{1}{3}$ wytwórczości Królestwa. Przy połączeniu ziem polskich rynek ten stanie się jeszcze więcej ważnym, a to z tego powodu, że zabór pruski wytwarza trzy razy więcej cementu, niż Królestwo. Dla tej produkcji trzeba będzie znaleźć rynek. Sądzi, że wewnętrzna konsumcja się zwiększy a przytem, jeżeli będziemy mieli samodzielność gospodarczą, postaramy się o takie taryfy przewozowe, któreby pozwoliły nam konkurować i na Wschodzie z cementem duńskim czy niemieckim i dały możność utrzymać cenę na poziomie wytwórczości rosyjskiej. Zresztą z cementem rosyjskim da się utrzymać możność współzawodnictwa, gdyż kamienia wapiennego i gliny mamy wielkie naturalne bogactwa.

Vivat nasz pułk czwarty!

(Na pamiątkę inauguracyjnej uczty pułku IV w Łochyńsku.)

Gdy przejdą burze wojen, kiedy tyny krwawe .
Rozpłyną się w pogodzie zwycięstwa i chwaly,
Gdy lud „Te Deum“ wzniesie za wolną Warszawę
I zawoła: „Król vivat! vivat naród cały!“—

Wtedy i stary ogród Łochyńskiego dworu,
Ten sad przedziwnie polski też się rozszeleści
I wspomni, ile gościł u siebie splendoru
I rozniesie po Polsce o tej uczcie wieści.

Niejedno pokolenie wstucha się w te gwary,
W ich czar legendą tęsknotą cudnie okwiecony
Niejednemu opowie dwór i ogród stary,
Jak czcili swój pułk czwarty Polskie Legiony.

Wstucha się w te poszumy niejednen z nas może
I iza mu się zakreści i serce zadzwoni...
Wspomni ucztę czwartaków na Łochyńskim dworze,
Wodzów i Pułkownika—tyle bratnich dłoni!..

I westchnie i modlitwę zaniesie do Boga,
Z podzięką, że też walczył, gdy bój był zażarty,
O Polskę, co konata już pod knutem wroga
I jeszcze raz zawoła: Vivat nasz pułk czwarty!

Feliks Gwiżdż.

Z miast i wsi

(Od własnych korespondentów).

Zawiercie, 21 maja.

W przepelnionej sali teatru „Stelli“ odbył się odczyt ob. W. Makowskiego na temat „Polacy wobec wojny z Rosją“. Obszerna prelekcja, obfitująca w silne momenty uczuciowe, przedstawiła w całej rozciągłości naszą polityczną sytuację, szeregiem interesujących dygresji rozświetlając laikiem różne arkana politycznych stosunków doby obecnej. Prelegent udowodnił fikcyjność i apolityczność programu t. z. neutralności polskiej, słusznie zaznaczając, że ironją jest mówić u nas o neutralności, skoro żaden może naród równie potężnie nie jest w potworny wir wypadków wpłątany, charakteryzował dokładnie i wyraźnie bestjałską politykę Moskwy wobec nas i program ugody z nią, względnie jakiegokolwiek z nią współdziałania, któreby przekreślało całą naszą przeszłość i przyszłość—umotywowował potrzebę solidarnego poparcia i wcielenia w życie idei Legionów, jako jedynej wykładnika naszych politycznych aspiracji.

Licznie zgromadzona publiczność żywymi oklaskami i kwiatami dziękowała mówcy, tudzież wyrażała solidarność z jego wywodami. Bardzo nieliczni tylko, słuchając tych serdecznych żołnierskich, a prawych i prawdziwych słów, nawracali znieprawioną duszą do... mikołajewskich obietnic, niepoprawnie rojąc o europejskiej interwencji w naszej sprawie, o słowiańskich morzach, muzykiem niechlujstwie i nade wszystko umiłowanym rublu! Drobną to garść—smutne echo długiej, znieprawiającej niewoli. Topnienie zwolenników „ancien regime'u“ pozwala cieszyć się nadzieją, że w nowe życie narodowe wejdzimy bez plamy i hańby!

I życzyć sobie należy, by takie słowa, takie poglądy i myśli częściej padały z publicznych mównic w umysły i dusze: raźniej wtedy pójdzie wyplenianie chwastów, jakie kultuwuje w umysłach ludzi choćby taki... „Głos Ludu“ z Częstochowy.

Tadeusz O.

KRONIKA

— **Nowi Czwartacy.** W niedzielę 30 maja stary dworek w Łochyńsku pod Rozprzą ze staropolską gościnnością podejmował niezwykłych gości. Gości, jakich nie widziała ziemia polska, już od stu lat. Legiony, polskie Legiony obchodzili w tym zakątku piotrkowskiego ongi województwa uroczystą inaugurację czwartego pułku, nowych czwartaków, którzy dźwignąć mają chlubnie tak świetnymi tradycjami zapisany sztandar owego, co na polach Olszynki pod Grochowem nieśmiertelną w dziejach naszego oręża zyskał sławę.

Wodzostwo nad tym pułkiem przeznaczono podpułkownikowi Bolesławowi Roji, słynnemu już z dzielności i talentu, okazanych w karpackiej kampanji legionowej. On też witał na czele formujących się kadr nowego pułku na dworcu w Rozprzy naczelną komendę Legionów w osobie Ekscelencji Durskiego i komendanta grupy pułkownika Grzesickiego oraz sztab legionowy z jego kierownikiem kapitanem Zagórskim. Córka jednego z obywateli miejscowych wręczyła przytem Ekscelencji Durskiemu bukiet kwiatów. Potem odbyła się w dworku Łochyńskim uczta, przeplatana licznymi toastami. Rozpoczął je podpułkownik Roja, wyrażając wdzięczność swą kierownictwu, że na tak zaszczytnym posterunku go postawiło—przrzekał też dołożyć wszelkich sił, by obowiązek spełnić a imie-

niu czwartaków, jeśli nie danem mu będzie nowych laurów przysporzyć, — nie przynieść najmniejszej ujmę w chwale dawniej. Wzniósł następnie kielich na cześć naczelnego komendanta Ekscelencji Durskiego, jego szefa sztabu kapitana Zagórskiego, na cześć Piłsudskiego, wodza, którego nazwisko samo za siebie mówi, na cześć jego szefa sztabu podpułkownika Sosnkowskiego, na cześć wreszcie zasługi pełnych prac Departamentu Wojskowego, jego szefa Sikorskiego.

Na przemówienie podpułkownika Roji odpowiedział krótko ekscelencja Durski, podnosząc sławę dawnego pułku czwartego i życząc dzisiejszym imiennikom jego laurów na polu chwały. Następnie życzenia tej samej treści składał szef Departamentu Wojskowego, Sikorski.

Poczem poszły przemówienia za przemówieniami, na cześć naczelnego komendanta Legionów Durskiego i jego zasług w kampanji karpackiej, na cześć duchowego wodza i twórcy polskiego ruchu zbrojnego ostatnich lat, brygadiera Piłsudskiego, na cześć pułkownika Grzesickiego, na cześć szefa sztabu Legionów kapitana Zagórskiego. Wszystkie z tych przemówień wskazywały przedewszystkiem na nadzieje Polski, związane z Legionami, na te zasługi, na te podwaliny naszej wolności, które położył bohaterski, bezimienny żołnierz polski, ten „szary” bohater tyłu bitw zwycięskich, tyłu trudów nadludzkich. Ten żołnierz także i pułku czwartego sławę rychło rozszerzy nieugiętem męstwem i niezawodną wiernością. I jak to przedstawiciele obywatelstwa miejscowego w przemowach swoich podkreślili — w żołnierzu tym i jego wodzach ucieleśni się nadzieja pieśni naszej narodowej: Jeszcze Polska nie zginie.

— **Wiadomości kościelne.** a) W niedzielę i święta przez pewien czas w kościele parafjalnym o godz. 8-ej nabożeństwo odprawiać się nie będzie.

b) Dnia pierwszego czerwca w kościele parafjalnym odbędzie się pierwsza spowiedź św. dla dzieci: zrana ze wsi, po południu z miasta. Komunja św. dnia następnego o godz. 10-ej.

c) Dnia trzeciego czerwca przypada uroczystość Bożego Ciała. Uroczysta suma u „Fary” odprawi się o 11-ej, a zaraz po sumie procesja, o ile pogoda sprzyjać będzie.

d) Przez cały czerwiec w kościele farnym prymarja odprawiać się będzie w kaplicy Pana Jezusa ku czci Najświętszego Serca P. Jezusa.

— **Z ruchu skautowego.** Dnia 27 i 28 b. m. obradował 1-szy Zjazd przedstawicieli Polskiej Organizacji Skautowej.

Niebawem podamy szersze sprawozdanie ze zjazdu. Ruch odrodzeniowy przenika już do sfer „najmłodszych” w narodzie, rokując piękne nadzieje na przyszłość. Piszą nam pod datą 26 maja z Będzina; Onegdaj po południu w lesie za kopalnią „Mortimer” odbyły się ćwiczenia 11 drużyn skautów. W ćwiczeniach brało udział 500 osób. Zręcznie wykonywane roboty obozowe, mustra, sygnalizacja, wreszcie różne gry i zabawy w zupełności zaskrzyły na poklask widzów, przybyłych z Będzina, Częstochowy, Czelandzi, Grodzca i innych miejscowości.

— **Korony czy marki?** W Piotrkowie i okolicy jako na terenie, znajdującym się pod zarządem austriackim, w obiegu pieniężnym jest niemal wyłącznie austriacka waluta koronowa. Monety niemieckiej jest tu w obiegu bardzo mało, co się tłumaczy tem, że ani w Piotrkowie, ani w najbliższym jego otoczeniu niema władz ani wojska niemieckiego, któreby swoją monetę puszczały w obieg. Tymczasem w urzędzie kolejowym uznawana jest jedynie moneta niemiecka, t. j. marki. Monety austriackiej kasa kolejowa nie chce przyjmować, co jest nadzwyczaj uciążliwe dla podróżujących. W Piotrkowie niema bowiem kantoru wymiany, a miejscowe instytucje finansowe, wobec utrudnień w komunikacji z zagranicą, zazwyczaj nie mogą pośredniczyć w wymianie, co przecież dla urzędu kolejowego jest rzeczą nieporównanie łatwiejszą. To też zdarza się, że pasażer, który nie wiedząc o tem wymaganiu urzędu kolejowego, nie postarał się wprzód o marki niemieckie, a nie może przed odjazdem pociągu wymienić koron na marki, zrezygnować musi z jazdy koleją, choćby to połączone było dla niego z wielką szkodą. W interesie podróżującej publiczności byłoby wielce pożądanem, aby miejscowe władze wojskowe uregulowały tę kwestję w ten sposób, iżby kasa kolejowa przyjmowała także monetę austriacką, co chyba nie nastęrcza wielkich trudności.

— **Pod adresem władz wojskowych.** Z kół rolniczych dochodzą nas skargi, że żołnierze puszczają niejednokrotnie konie wojskowe na łąki, a nawet w zboże, co się dzieje ze szkodą rolników. Co do łąk, to, koń puszczony samopas, w obecnej porze więcej niszczy, niż zje, a para koni puszczona na łąkę, może zupełnie zniszczyć najbliższy sianokos, jedyny może, jakim rolnik rozporządza. Co do zboża, to nie przypuszczamy, żeby był ktoś tak lekkomyślny, aby puszczał konie w zboże, tak cenny i ważny w przyszłości produkt rolny. Może się jednak zdarzyć, że koń puszczony bez dozoru na łąkę, zabłądzi także w zboże. W każdym razie nie wątpimy, że władze wojskowe, które same udzielają rolnikom pomocy w obrabianiu pól, wglądnią w tę sprawę i uchronią rolników od szkód.

— **Hiszpanja o Polsce.** Prasa hiszpańska żywo zajmuje się sprawą polską, drukując odezwy Sienkiewicza, nawołując do ofiarności na rzecz zniszczonych ziem polskich i zajmując się kwestją przyszłości Polski. Tak „Correspondencia Espana” (Madryt, 5 maja 1915) zamieszcza cały tekst odezwy Komitetu szwajcarskiego — a „Iberia” (Barcelona, 24 kwietnia 1915) podaje kolorową odbitkę Białego Orła — „El aguila blanca polonesa” nazywając go „jednym z najstarszych emblematów narodowych Europy” i pouczając czytelników swych o legendach przywiązanych do Gniezna, Lecha i Lechitów.

Odnosnie do sprawy politycznej Polski — pisze „Iberia”, że trymfiem Europy będzie niepodległość Polski.

— **Z żałobnej karty.** W ostatnich dniach grudnia r. ub. zmarł w Warszawie popularny artysta teatru Nowości, Wiktor Misiewicz, dawniej tenor operetki, ostatnio grywający role charakterystycznokomiczne.

— **Jak Szwajcarja osądza obietnice carskie?** W „La Famiglia” (Lugano, 24-4 1915) znajduje się następująca notatka o samorządzie w Polsce: „Car nadał Polsce samorząd administracyjny. Lecz kto w to wierzy? Przecież wszyscy pamiętamy słynny dekret tolerancyjny dla katolików, który nigdy nie został wprowadzony w życie, jak chyba w przeciwnym sensie”.

Niema to jak mieć dobre imię w Europie!

— **Tolerancja językowa w Rosji.** „Ruskoje Slowo” donosi, że w Rydze w kancelariach zabroniono rozmawiać w języku łotewskim, estońskim i litewskim, a także przeprowadzać sprawy, lub dawać wyjaśnienia w tych językach.

— **Rozmiary katastrofy w fabryce melinitu na Ochcie w Piotrogradzie.** Według rosyjskiego komunikatu urzędowego — podczas wybuchu w fabryce na Ochcie zginęło 84 robotników (w tem 11 żołnierzy), rannych jest 97 (w tem 4 żołnierzy, a 34 mieszkańców okolicznych).

— **Pokwitowanie.** Na legiony złożyli we wsi Ż. na Kujawach: Waclaw G. 3 rs., Edmund J. 1 rs., Wojciech P. 1 rs., Antoni Z. 5 rs., Feliks Z. 1 rs., Jadwiga J. 1 rs., Józef J. 1 rs., Kazimiera E. 1 rs., Antoni 4 mk., Jadwiga 10 mk. — razem 14 rb. i 14 mk., czyli 42 mk.

— **Zgubiono szkicownik** w stylizowanej, płóciennej okładce z rysunkami i autografami wewnątrz. Uczciwy znalazca zechce złożyć go w redakcji „Dziennika Narodowego”, gdzie otrzyma należne wynagrodzenie.

Rozwiązanie Komitetu Obywatelskiego

Komitet Obywatelski, ustanowiony prowizorycznie na czas trwania wojny, został, jak wiadomo, rozwiązany przez tutejszą Komendę Obwodową, która równocześnie powierzyła kierownictwo gospodarki miejskiej komisarzowi rządowemu w osobie podpułkownika p. Juljusza Schneidra.

Ze źródła kompetentnego informują nas, że rozwiązanie Komitetu Obywatelskiego w tej formie w jakiej istniał, nastąpiło przedewszystkiem dlatego, że w wielu wypadkach, nie rozporządzając egzekutywą, był wobec obywateli bezradny, co zniknie z chwilą, gdy na czele miasta stanie wyższy oficer z odpowiednimi pełnomocnictwami. Wojskowy kierownik miasta, nada również większe znaczenie

życzeniom obywateli, których spełnienie zależy w tych czasach wyłącznie od wojskowości. Rozwiązanie Komitetu nie wpływa w jakimkolwiek stopniu na obecny skład magistratu. Zarówno wszyscy urzędnicy, jak i prezydent miasta oraz radni zatrzymają nadal swe stanowiska, a działalność wojskowego komisarza opierać się będzie o doświadczenie dotychczasowych kierowników miasta. Komisja gospodarcza oraz milicja będą nadal sprawować swe funkcje.

Podpułkownik p. Schneider skorzysta napewno z udzielonego mu mandatu kooptowania sobie pewnej liczby obywateli z miasta, którzy jako czynnik autonomiczny, współdziałać będą w gospodarce miejskiej. Wtedy powstanie znowu przy magistracie ciało obywatelskie, ogniskując w sobie wolę całego miasta oraz troskę wszystkich warstw o wspólne dobro.

Intencje wojskowości tłómaczą najlepiej słowa wypowiedziane przez Komendanta Obwodowego pułkownika Turnaua, przy oddaniu rządów miasta podpułkownikowi p. Schneiderowi. W obecności radnych i prezydenta miasta oraz reprezentantów wojskowości i rządu, wśród których byli obecni: adjut. baron Hanenschild-Bauer von Przerąb, podp. Schneider, starosta Heller i starszy komisarz pan Krzyżanowski, przemówił komendant pułkownik Turnau w te słowa:

„Moi Panowie! Reprezentacja miasta Piotrkowa okazała się w licznych wypadkach za słabą, aby rozkazy Cesarsko Królewskiego Zarządu wojskowego wykonywać ze wskazaną energią i oczekiwanym skutkiem.

Nie chcę zastanawiać się nad tem, czy fakt ten przypisać brakowi dobrej woli i odpowiednich sił, czy też okolicznościom spowodowanym przez ogólne położenie wojskowe, muszę jednak stwierdzić, że zarówno interesy Zarządu wojskowego, a szczególnie i samego miasta Piotrkowa wymagają gruntownej sanacji tych stosunków.

Wychodząc z tego założenia widzę się zniewolonym rozwiązać reprezentację miejską miasta Piotrkowa. Równocześnie rozwiązuję Komitet Obywatelski, jak również wszystkie podległe mu Komisje, z wyjątkiem tych, które później wymienię.

Komisarzem rządowym miasta mianuję Pana cesarsko i królewskiego podpułkownika Juljusza Schneidra.

Magistrat miasta ma w dalszym ciągu wykonywać swoje czynności. Dotychczasowych dziesięciu radnych ma i nadal pozostać w urzędowaniu, jako organ doradczy Pana Komisarza rządowego.

Komisja milicji obywatelskiej i Komisja gospodarcza, która zajmuje się akcją dobroczynną ma działalność swoją prowadzić dalej wedle najlepszej wiedzy i woli pod odpowiedzialnością swych członków.

Pozostaje mi obecnie tylko wyrazić życzenie i wezwanie, by każdy mieszkaniec miasta spełniał sumiennie i dokładnie swe obowiązki wobec cesarsko i Królewskiego Zarządu wojskowego i miasta, a w nadziei, że zarządzenie niniejsze, leżące w interesie miasta spowoduje nowy jego rozkwit, proszę Pana podpułkownika Schneidra o objęcie swych agend”.

Podpułk. Schneider, obejmując rządy miasta, w krótkiej przemowie powiedział między innymi: „Moi Panowie! Nawiązując do słów komendanta obwodu wyrażam i ja życzenie i żądanie, aby każdy z panów spełniał ciążące na nim obowiązki. Zapewniam Panów, że miasto mieć będzie we mnie naczelnika który potrafi sumienną pracę należycie ocenić, lecz który także każdą niedbałość i zaniedbanie obowiązków potrafi odpowiednio ukarać.”

Osaczenie Przemysła dopełnia się

Wiedeń. Biuro korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 30 maja:

Nad dolną Lubaczówką odparty został nocny atak rosyjski, który doprowadził do walki wręcz. Usiłowania Rosjan sforsowania Sanu pod Sieniawą i poniżej rozbiły się w samych zaczątkach.

Na wschód od Sanu położenie niezmienione.

Nasza ciężka artylerja ostrzeliwa linię kolejową, Przemysł - Gródek pod Medyką. Wojska VI korpusu zdobyły 27 b. m. znowu 8 rosyjskich dział. Osaczenie Przemysła przez armje sprzymierzone na północ i południe postąpiło naprzód.

Nad Dniestrem i na południe stamtąd trwają walki.

Na linii Prutu i w Polsce nic się nie zdarzyło.

Dalsze walki o Przemysł i Stryj

Wiedeń. Biuro korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 31 maja w południe:

Nad Sanem i na wschodnim brzegu nie było wczoraj większych walk.

Na północnym jakoteż na południowo-wschodnim froncie Przemysła tudzież nad górnym Dniestrem walka toczy się dalej.

W okolicy Stryja zajęły wojska sprzymierzone szturmem po gwałtownej walce wiele miejscowości i zdobyły jedną baterję rosyjską.

Zresztą sytuacja na innych miejscach frontu bojowego na wschodzie niezmieniona.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Wojna włoska

Wiedeń. B. Korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 30 maja: Włosi podjęli znowu ogień artyleryjski na nasze forty na wyżynie Folgaria—Laverna. Nieprzyjacielskie oddziały wkroczyły do Cortiny jednakowoż ich patrole ubezpieczeniowe uciekły na pierwszy nasz strzał armatni.

Na granicy Karyntji nic się nie zdarzyło. Na Pobrzeżu nieprzyjaciel zaprzestał ataków na wzgórzach w północnej stronie od Gorycji.

Próby przejścia przez Isonzę pod Monfalcone z łatwością udaremniły nasze patrole.

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 31 maja w południe:

Wczoraj przed południem odparliśmy krwawo dla nieprzyjaciela atak jednego z pułków alpejskich strzelców na odcinek naszych fortyfikacji pod Lavarone. (Drobna miejscowość powyżej Folgari na granicy niedaleko zagięcia linii kolejowej, idącej z Trydentu doliną rzeki Brenty *Przyp. Red.*).

W okolicy na północny wschód od Paneveggio (Miejscowość pograniczna poniżej Boecke *Przyp. Red.*), zaczął się jeden z oddziałów nieprzyjacielskich oszańcowywać ale gdy nasze patrole otworzyły ogień, cofnął się natychmiast.

Na granicy karyntkiej przyszło do pomniejszych korzystnych dla naszego oręża starć.

Na wschód od Karfreit napróżno próbował nieprzyjaciel zająć stok góry.

Na pobrzeżu artylerja nasza rozpoczęła atak.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefler*.

Komunikat niemiecki o walkach w Polsce i na Żmudzi

O walkach stoczonych 28 i 29 maja na wschodnim i południowo-wschodnim terenie, podaje Naczelne kierownictwo armji niemieckiej, co następuje:

Nad Dubissą podjęliśmy nanowo ofensywę. Zaatakowaliśmy nieprzyjaciela po obu stronach drogi Rossienie-Ejragoła i pojaliśmy 3600 jeńców, odparliśmy atak rosyjski nad górną Dubissą, na południowy wschód od Kuszowian i połud.-wschód od Kielm. W Galicji usiłował nieprzyjaciel, dzięki otrzymanym posiłkom, powstrzymać postępy wojsk sprzymierzonych i po prawej stronie Sanu wdrożył kilka ataków. Próba się nie udała. Tylko w okolicy Sieniawy wyparte zostały szabsze oddziały na lewy brzeg Sanu, przyczem około 6 dział nie można było w czas usunąć. Na froncie odcinka Wisznica—Lubaczówka, na wschód od Radymna i Jarosława rozpaczliwe ataki rosjan zostały odparte. Rosyjski pułk piechoty Nr. 179 został zniszczony.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu

Urzędowy komunikat rosyjski z 28 maja wcz. brzmi jak następuje:

„W okolicy Szawel zdobyliśmy dziś umocnioną pozycję Bubie. Nad dolną Dubissą trwają ciągle zaciekle walki. Równie zaciekle walczyliśmy nad Sanem. W nocy z 26 na 27 maja wdrożyły nasze wojska energiczną ofensywę przeciwko pozycjom nieprzyjacielskim na północ i na wschód od Sieniawy i zadały nieprzyjacielowi poważne straty. W nocy z 27 na 28 maja trzeci kaukaski korpus zdobył szturmem Sieniawę, zabrawszy przytem nieprzyjacielowi 5 armat. Jednakowoż nieprzyjaciel dzięki przewadze swego ognia armatniego, zyskał cokolwiek na przestrzeni na wschód i na południe od Radymna (Ma to oznaczać zajęcie Radymna i stratę 25,000 ludzi. *Uw. Red.*), po obu stronach Sanu. Na wschód od Husakowa, pod Złotkowicami, udało się nieprzyjacielowi, po krwawych walkach, które trwały dni kilka, ponownie opanować rowy strzeleckie dwóch naszych bataljonów. Na błotnistym froncie nad Dniestrem aż do Doliny przedsięwzięt nieprzyjacielowi szereg stanowczych ataków, któreśmy jednak prawie wszędzie odparli. Tylko w kilku punktach udało się nieprzyjacielowi utrzymać się tuż przed naszymi odrutowaniami“.

Komunikat niniejszy dowodzi najlepiej, że wzięciu Sieniawy sami rosjanie nie przypisują zbyt wielkiego znaczenia, i że konstatają przewagę ofensywy austro-niemieckiej.

O zacieśnienie stosunków

Bukareszt (w. wł.) Z dobrego źródła dowiaduje się nasz korespondent, że między rządem rumuńskim a Austro-Węgrami toczą się „rozmowy dyplomatyczne“, których celem jest zacieśnienie stosunków między oboma państwami.

Włochy okupują Albanję

Budapeszt (w. wł.) Donoszą z Aten: Włosi obsadzili swem wojskiem Valonę i leżącą przed nią wyspę Saseno, co wśród ludności albańskiej wywołuje wielkie wzburzenie. Sądzą, że w niedługim czasie nastąpi okupacja przez Włochów Durazza, albowiem przybywa coraz więcej wojska

włoskiego. Wkrótce zapewne rozpoczną się walki z Albańczykami, którzy nie chcą słyszeć o panowaniu włoskiem. Obóz albański znajduje się nad jeziorem Ochrida.

Rozruchy rezerwistów we Włoszech

Bazyleja. (w. wł.) Ze wszystkich stron Włoch donoszą o rozruchach rezerwistów przeciw wojnie. W Vigerano część karabinierów, którym polecono rozprószyć demonstrację socjalistyczną przeciw wojnie, połączyła się z demonstrantami. Również w Pieve di Teco 200 strzelców alpejskich wzięło udział w demonstracji i wznosiło okrzyki: „Precz z wojną!“ Jeden z żołnierzy niósł sztandar. W Nori żołnierze obrzucili kamieniami studentów, którzy na ich widok wznosili okrzyki na rzecz wojny. Podobnie zdarzyło się w Monteleone Calabro, gdzie żołnierze zranili kamieniami kilku z demonstrujących za wojną studentów. Mimo interwencji oficerów, żołnierze wznosili okrzyki przeciw wojnie. W wielu miejscowościach żony rezerwistów występowały przeciw demonstrującym za wojną wołając: „Mordercy ludu!“ „Niech żyje socjalizm!“ Żołnierze solidaryzowali się ze swymi żonami i matkami.

Pogromy w Medjolanie

Lugano. (w. wł.) Z Medjolanu donoszą, że panują tam rewolucyjne stosunki. Tłum włamał się do konsulatu niemieckiego i podpalił gmach. Przyczyną tego było przywiezienie dwustu rannych i ogłoszenie o znacznych stratach w Anconie. Żabowano i spalono wiele sklepów, fabryk i mieszkań Niemców. Zabito kilku przechodniów.

Rozpaczliwy nastrój w Wenecji

Bazyleja (w. wł.) Prasa szwajcarska donosi, iż według opowiadań uchodźców, w Wenecji panuje rozpaczliwy nastrój. Od dwóch dni brak zupełnie chleba jako też mąki pszennej, ponieważ wszystkie linje kolejowe zatarasowane są transportami wojskowymi.

Duchowieństwo włoskie przeciw wojnie

Bazyleja. (w. wł.) Według nadeszłych tu informacji, uwiarytelnieni przy Watykanie dyplomaci wyjechali, ulegając presji rządu włoskiego, skutkiem czego Watykan znajduje się w bardzo kłopotliwym położeniu. Pogłoski o zamierzonym wyjeździe Papieża z Watykanu okazały się nieprawdziwymi. Natomiast donoszą z Rzymu, że 60 biskupów i arcybiskupów włoskich przestało na ręce Salandry protest przeciw wojnie.

W obawie przed społeczeństwem

Bazyleja. (w. wł.) Cenzura włoska zakazała ogłaszania obcych biuletynów wojennych, tudzież sprzedaży map w celu uniemożliwienia kontroli biuletynów urzędowych.

W Rzymie powstało zdziwienie, iż rząd ukrył przed narodem przystąpienie do traktatu trójprzymierza, mocą którego nie może zawrzeć osobnego pokoju.

Walki we Francji

O walkach, które stoczyły wojska niemieckie we Francji w d. 28 i 29 maja, naczelne kierownictwo armji niemieckiej, zakomunikowało następujące szczegóły: Na południowy wschód od pasma wzgórz Loretto, francuzi przeszli ponownie do czę-

ściowych ataków i zostali odparci. Również odparliśmy ponowne ataki francuzów w Lesie Kaplańskim i zadaliśmy nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty. Odparliśmy atak francuzów na Reichsackerkopf i stąd na pozycję Douchy. Na południowy wschód od Neuville odrzuciliśmy z łatwością przez ogień nieprzyjacielski przygotowany wypad, a pod Angres wzięliśmy do niewoli większą liczbę francuzów.

Lotnicy niemieccy obrzucili Dunkierkę i Saint-Omer bombami.

Przez korpus armji stojący pod Loretto, od d. 9 maja zostało wziętych do niewoli 14 oficerów, 1450 żołnierzy i zdobytych 6 karabinów maszynowych.

Na morzu Północnem

Kopenhaga. Około Sherness, skutkiem wypadku wyleciał w powietrze ang. krążownik „Princess Irene“ o pojemności 6000 tonn.

Na morzu Północnem storpedowano trzy parowce, w tem jeden duński, jeden amerykański.

Podróżni przybyli tutaj opowiadają, że na morzu Północnem spotkali wielką flotę angielską, złożoną z kilkudziesięciu jednostek bojowych.

Z tureckiego frontu

Konstantynopol. Po ostatnich atakach niemieckich łodzi podwodnych sprzymierzeńcy wycofali wszystkie okręty wojenne, z wyjątkiem kilku kontrtorpedowców, z wejść dardanelskich i wystali je do zatok archipelagu Egejskiego.

Porta wręczyła zaprzyjaźnionym mocarstwom notę, zapowiadającą wdrożenie akcji nad Suezem. Dotychczas od akcji tej wstrzymywała się Turcja ze względu na zachowanie pokoju z Włochami. Obecnie powód ten ustal.

Bazyleja. (w. wł.) Donoszą tu z Konstantynopola: Anglicy ponieśli pod Ariburnu bardzo ciężką klęskę i zażądali od turków zawieszenia broni, by mógł pogrzebać te tysiące żołnierzy, które tam padły w ostatnich bojach.

Spisek w armji rosyjskiej.

Sztokholm (w.wł.) W armji rosyjskiej wykryto polityczny spisek. Vice-minister spraw wewnętrznych szef żandarmerji Dziunkowski udał się do głównej kwatery. W związku z tem zostało 9 wyższych oficerów w Piotrogradzie aresztowanych. Cesarz wyjazd swój na widowię wojny odłożył, gdyż Dziunkowski zrzekł się odpowiedzialności za bezpieczeństwo cesarza.

Broń japońska w armji rosyjskiej

Budapeszt (w. wł.) „Budapesti Hirlop“ stwierdza na podstawie faktów, że przemysł rosyjski nie może dostarczyć armji potrzebnej ilości broni. Załoga Dzerżyńskiego uzbrojona była w karabiny starego systemu. U jeńców rosyjskich w Bukowinie i Galicji wschodniej znaleziono karabiny japońskie.

OGŁOSZENIA

Pracownia Jubilersko-Zegarmistrzowska WŁ. SZYMAŃSKIEGO

Piotrków, Kaliska 28, vis-a-vis ogr. kolejow.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie sztuki jubilersko-zegarmistrzowskiej wchodzące z gwarancją.—Przyjmuje zamówienia na zegary wieżowe-kościelne, szkolne, oraz konserwację zegarów w mieszkaniach prywatnych, handlach, instytucjach i t. p.

Polecając się względem Sz. Publiczności, uprzejmie proszę o łaskawe poparcie pracowni chrześcijańskiej i pozostaje z poważaniem

Władysław Szymański.

POSZUKIWANIA ZAGINIONYCH.

Ktoby wiedział o obecnym miejscu pobytu pani Lucyny ze Stokowskich Oziembłowej, która z rodziną tuż przed wybuchem wojny przeniosła się z Tarnopola do Lwowa niech raczy donieść o tem do Administracji Dziennika Narodowego: Piotrków, Bykowska 71.

Poszukuje się Marji Szymańskiej, która z trojgiem dzieci wyjechała w początkach września 1914 roku na Węgry lub Morawy pod opieką p. Józefa Friczy. Pani Szymańska pochodzi z Łopusznej w pow. Rohatyńskim, a ostatnio mieszkała w Podwyżsokiem. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Narodowego“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—4 popołudniu, ul. Krakowska 1. 13